Rok XI. Nr. 215 Sosnowiec, piątek 7 sierpnia 1936 roku. Cena numeru 10 groszy

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.—
Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Sosnowiec, ...atralna 1a Redakcji ...istracji ...8-80 ...7

ODDZIAŁY: KIELCE, ul. Wspólna 12, tel. 13-78; BĘDZIN, Małachowskiego 24; DĄBROWA, ul. 3-go Maja 14, ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 5, tel. 97; CZELADŹ, Milowicka Nr. 5; GRODZIEC, ulica Legjonów, tel. 16.

57 ofiar wybuchu w kopalni

LONDYN, 6. 8. W kopalni węgla Wharnliffe Wood w Barnsley, położonej około 30 km. na wschód od Manchesteru (Anglja) nastąpił w czwartek rano katastrofalny wybuch pyłu węglowego wskutek czego cały pokład został zawalony.

Na miejscu, gdzie wydarzyła się eksplozja, pracowało około 65 górników, z których jeden tylko został wyratowany, aczkolwiek odniósł on ciężkie poparzenia i uległ wstrząsowi nerwów.

Wyratowany oświadczył, że uszedł z życiem tylko dzięki temu, iż znajdował się około 300 metrów od miejsca wybuchu.

Do godzin południowych nie udało się z zasypanymi górnikami nawiązać łączności, ani też zdobyć od nich jakiegokolwiek znaku życia.

Akcja ratunkowa jest bardzo trudną, ponieważ cała sztolnia jest zawalona głazami, które obsuwają się w dalszym ciągu.

Wokół kopalni gromadzą się setki kobiet i dzieci, oczekując z niecierpliwością wieści o losach mężów i ojców.

* * *

LONDYN, 6. 8. PAT. Oficjalnie komunikują, że ilość ofiar wybuchu w kopalni pod Barnsley wynosi 57.

21 zabitych ma się znajdować w niezbadanych dotychczas szybach.

Dotychczas nie natrafiono na żaden ślad pożaru. Przyczyna katastrofy nie jest znana. Jedyny górnik uratowany ze słabemi oznakami życia zmarł.

O gwałtowności wybuchu można sądzić na zasadzie faktu, że głowa jednej z ofiar znajdowała się w odległości 40 metrów od tułowia.

15-ty sierpień -- dzień święta żołnierza

WARSZAWA, 6.8. PAT. Dzień 15 sierpnia — dzień zwycięstwa polskiego nad bolszewikami w roku 1920 obchodzony jest zwykle bardzo uroczyście w wojsku. Rok rocznie władze wojskowe zabiegają o to, żeby możliwie okazale święto to wypadło. Wzorem lat ubiegłych nawiązano już kontakt z odpowiedniemi komitetami społecznemi, zapewniając współudział wojska w projektowanych w dniu tym uroczystościach i zabawach.

Ponieważ chodzi o to, żeby dzień ten czciła cała Polska, żeby uczczenie tego zwycięstwa było nietylko świętem wojskowem, lecz i narodowem, w miejscowościach nie posiadających garnizonów wystąpią miejscowe organizacje wojskowe P. W.

I tak — zwyczajem lat minionych zbiorą się w przeddzień tłumy, aby uroczystym apelem uczcić pamięć poległych za wolność bohaterów. Nazajutrz odbędą się nabożeństwa za spokój ich dusz, potem rewje i defilady, a wieczorem zabawy.

Medale i miejsca

Do dnia wczorajszego (5 bm. włącznie) Stany Zjednoczone zdobyły na olimpjadzie 11 złotych medali, 8 srebrnych i 2 bronzowe. Niemcy 9 złotych, 11 srebrnych i 9 bronzowych, Finlandja 4 — 2 — 3, Włochy 2 — 5 — 1 Szwajcarja 3 — 1 itd. Polska — 3 srebrne i 3 bronzowe.

W lekkie atletyce mieliśmy piąte miejsce. Można to nazwać wielkim sukcesem.

W ogólnej klasyfikacji Polska zajęła 6-te miejsce po Austrji, Finlandji Włochach, St. Zjednoczonych i Niemcach, które przodują.

Dla czego Grecja znalazła się między biegunami rewolty komunistycznej a dyktaturą wojsk.

Donoszą z Tjewgjeliji, stacji pogranicznej między Jugosławją a Grecją. Szczupłe wiadomości, jakie nadeszły tutaj w ciągu ostatnich 24 godzin z Aten są, mimo sprzeczności w szczegółach, zgodne z tem, że rząd Metaxasa potrafi zniechęcić do siebie niemal wszystkich.

Przedewszystkiem zamknął na przeciąg trzech miesięcy wszelki dowóz towarów z zagranicy, oprócz oczywiście surowców, czem zwrócił przeciw sobie świat kupiecki. Urzędnicy skarżyli się że rząd nietylko zerwał zwyczaj wypłaty 13-ej pensji, ale że odebrał tę pensję, jaką już wypłacił w roku z

Robotnicy byli rozgoryczeni spowodu wprowadzenia przymusowych sądów rozjemczych w zatargach między pracodawcami a pracobiorcami, co wyłącza raz na zawsze strajk, jako formę walki między kapitałem a pracą. Wytworzony tem wszystkiem nastrój wrogi dla gabinetu Metaxasa wyzyskały skrajne elementy i wysunęły plan utworzenia frontu ludowego, sięgającego od komunistów aż do liberałów spod znaku Venizelosa.

W Grecji w kołach rządowych twierdzą, że faktycznie istniał już front ludowy, gdyż w zorganizowaniu ostatniego strajku tytoniowego uczestniczyli zarówno komuniści jak i usunięci z armji oficerowie venizeliści.

Że niebezpieczeństwo, zagrażające władzy przez front ludowy, nie było urojone, dowodzi wczorajszy strajk generalny, który został we wszystkich większych ośrodkach Grecji przeprowadzony bez żadnych wahań.

Pragnąc zabezpieczyć dowóz żywności, zagrożony od wczoraj strajkiem generalnym, rząd przeprowadził militaryzację kolei, we wszystkich zaś portach, w szczególności w Pireusie i Salonikach okręty wojenne znajdują się w stanie pogotowia. Połączenia telefoniczne i telegraficzne z zagranicą są przerwane, także wewnątrz kraju telegraf i telefon jest tylko do użytku władz wojskowych.

Linja Saloniki — Ateny wogóle jest nieczynna, tak, że porozumienie między temi największemi miastami jest niemożliwe, co leży, zdaje się w intencji władz. Wszystkie stacje kolejowe na granicach z Albanją, Jugosławją, Bułgarją i Turcją są obsadzone wojskiem. W całej Grecji po godz. 20-ej przebywanie na ulicy jest surowo wzbronione.

Nadeszły wiadomości z Aten, że premjer Metaxas zwrócił się do narodu greckiego z proklamacją, tłomaczącą powody ogłoszenia stanu wojennego.

W proklamacji mówi, że komunizm wżarł się w organizm społeczny Grecji że trafił nawet do urzędników, że państwo było zagrożone strajkiem generalnym i że jedynem wyjściem było ogłoszenie stanu wojennego za zgodą króla Jerzego.

Metaxas przestrzega opozycję przed jakąkolwiek próbą czynnego oporu.

Tragiczne rumowisko

NOWOGRÓDEK, 6.8. Teren powiatu nieświeskiego został nawiedzony niesłychanie silną trąbą powietrzną, która poczyniła nieobliczalne wprost straty.

Trąba szalała szczególnie nad 10 wsiami, które obecnie przedstawiają tragiczne rumowisko.

Wiatr wywrócił około 100 budynków, dachy uniósł daleko w pole.

Ogrody i część lasów przedstawiają widok, jakby po drzewach przeszedł gwałtowny ogień artyleryjski. Sterczą nagie pnie, leżą sterty połamanych gałęzi, niektóre drzewa zostały wyrwane z korzeniami i uniesione kilka metrów od miejsca, gdzie rosły. Przewody telefoniczne są porwane, słupy — powywracane.

Najtragiczniej jednak przedstawiają się zniszczenia gleby: burza zamuliła zasiewy jare tak, że o żadnych zbiorach nawet marzyć nie można.

W miasteczku Zaostrowicze uległ zniszczeniu kościół parafjalny.

Huragan trwał pół godziny.

OSTATNIE DONIESIENIA Z OLIMPJADY

Wczoraj nie zdobyliśmy nic

Lokajski i Luckhaus - zawiedli. W sobotę mecz z Anglją. Niemcy zdobywają medal za medalem

BERLIN, 6. 8. Do finału w rzucie oszczepem zakwalifikowało się 6 zawodników: wszyscy trzej finowie Matti i Jaervinen, Nikkanen i Teivonen, niemiec Stoeck, szwed Attervall i amerykanin Terry. Walki w międzybojach były bardzo ostre.

Polacy Lokajski i Turczyk, rzucali średnio i nie zdołali zakwalifikować się do najlepszej szóstki.

Wyniki: 1) Stoeck (Niemcy) 71.84 mtr. — złoty medal olimpijski, 2) Nikkanen (Finlandja) 70.77 mtr. — srebrny medal olimpijski, 3) Teivonen (Finlandja) 70.62 mtr. — bronzowy medal olimpijski, 4) Attervall (Szwecja) 69.20 mtr., 5) Jaervinen 69.18 m., zwycięzca z Los Angelos, 6) Terry (U. S. A.) 67.50 mtr.

* * *

W przedbojach w trójskoku polak Luckhaus zakwalifikował się do międzybojów, zaś drugi reprezentant Polski Hoffman — odpadł.

W międzybojach zawiódł również Luckhaus, uzyskując zaledwie 14 m.

W finale japończyk Tharami w drugiej kolejce skoków ustalił nowy rekord świata fantastycznym wynikiem 16.10 m.

Harada (Japonja) w ostatnim skoku zapewnił sobie srebrny medal wynikiem 15.66 m.

* * *

Na starcie biegu na 1500 mtr. stanęło 9 zawodników, którzy przeszli przez środkowe eliminacje.

Była to najwspanialsza konkurencja Olimpjady, najwspanialszy bieg jaki kiedykolwiek rozegrano na świecie.

Jest to dystans, gdzie taktyka odgrywa decydującą rolę, a tempo graniczy ze sprintem.

Wyniki: 1. Levelock (Nowa Zelandja) 3:47.8 złoty medal, 2) Cunnigham (USA) 3:48.4 srebrny medal, 3) Beccali (Włochy) 3.49.2, bronzowy medal.

* * *

W meczu piłkarskim Anglja zwyciężyła Chiny 2:1, tak, że ekipa nasza rozegra w sobotę mecz z Anglją.

* * *

W strzelaniu z pistoletu do tarczy polski reprezentant Suchorzewski zajął 7-me miejsce.

Pierwszym był Cornelius (Niemcy) 2) Heins (Niemcy), 3. Cornton (Szwajcarja) 4) Pagamina (Grecja), 5) Muller (Szwecja), 6) Benarenti (Włochy)

(Dalsze wiadomości z olimpjady na stronie 8-ej)

Z hiszpańskiego placu boju

Trzeci czynnik w nowoczesnej technice wojny

Swój dramat dziejowy dziś przeżywa Hiszpanja. Na zachodnim krańcu Europy, rzucona za Pireneje, jakby za chińskim murem schowana — płonie. Świat codzień pilnie nadsłuchuje odgłosu pękających granatów i palby karabinów.

Niedarmo nastawia się miljony odbiorników na falę Madrytu lub Barcelony, gdzie dziś nie muzyka jest w pogramie, a wojna. Radjo znalazło się na placu boju.

Radjofonja wykazała najlepiej swoje nieocenione wprost wartości. Dzięki niej wszyscy mieszkańcy Hiszpanji, podzielonej na dwa, zacięcie walczące ze sobą obozy, odcięte od reszty świata, informowani są stale i bardzo pracowicie o akcji wojennej i o wszystkich ważniejszych wydarzeniach.

W chwili, gdy to piszemy — obóz rządowy ma w swych rękach trzy rozgłośnie w Madrycie, a także silną rozgłośnię w Barcelonie. Natomiast powstańcy zawładnęli i posługują się rozgłośniami w San Sebastian, Bilbao, Sewilli, Kadyksie i Walencji. Rozgłośnie obu obozów pracują bez przerwy niemal całą dobę, nadają komunikaty i rozporządzenia, a tylko od czasu do czasu, w okolicznościach dla siebie pomyślnych, muzykę z płyt. Wiadomości nadawane są zwykle w czterech językach: hiszpańskim, angielskim, francuskim i niemieckim.

Szczególem ciekawym dla nas będzie, że Barcelonę głuszy od czasu do czasu rozgłośnia polska we Lwowie, **gdyż obie te stacje pracują na tej samej fali 377.4 mtr. Tak samo zdarza się nakładanie fali Krakowa na falę drugiej stacji w Barcelonie, z którą rozgłośnia polska ma wspólną falę (293,5 mtr.).**

Rozgłośnie obu stron wojujących prowadzą ze sobą tak samo zaciętą walkę w eterze. I tak, np. gdy rozgłośnia w Sewilli podała entuzjastyczny komunikat o powodzeniu akcji powstańców pod San Sebastian i Bilbao, Mardyt II nadał na tej samej fali jeszcze obszerniejszy komunikat o tem, jakoby generał Franco został wzięty do niewoli, a wojska rządowe zdobyły poraz wtóry Toledo, Cordobę i Grenadę.

Po znanem już przemówieniu, wzywającem powstańców do złożenia broni, wygłoszonem przez prezydenta Azanę, ze studja 10-kilowatowej stacji w Madrycie, orędzie do narodu hiszpańskiego wygłosił w Burgos prezydent rządu powstańczego, gen. Cabanellos. Przemówienie jego i treść depesz wysłanych do rządów europejskich nadały wszystkie rozgłośnie, znajdujące się w rękach powstańców.

Ostatnio wielką mowę powstańców wygłosił w Sewilli gen. Franco, generalissimus armji powstańczej. Gen. Franco odwołał się do patrjotyzmu i tradycji rycerskiej Hiszpanji, potępiając rządy madryckie i ich konszachty, jak się wyraził, z Sowietami. (Mówią, że rozgłośnia w Sewilli pomnożyła 10-krotnie moc nadawczą, a więc do 55 kw, **gdyż jest obecnie znacznie lepiej i dalej słyszana**).

W tych enuncjacjach rozgłośni hiszpańskich przyjął się zwyczaj, że często zapomni powiedzieć o swych słabych stronach Madrit lub Barcelona — do powie Bilbao, Sewilla lub Walencja i odwrotnie. Dzięki temu, słuchający radja hiszpańskiego może sobie sam zobrazować sytuację.

W ten sposób, poraz pierwszy w swych dziejach, radjofonja, obok lotnictwa i wojsk zmotoryzowanych, stanęła, jako trzeci najpotężniejszy czynnik w nowoczesnej technice wojennej.

Dwoje dzieci żywcem spalonych

WARSZAWA 6.8. W zakładzie wychowawczym dla dzieci p. n. „Boży Czyn" w Białołęce Dworskiej pod Warszawą wydarzył się straszny wypadek. W pokoju infirmerji leżało dwoje dzieci, wychowanków zakładu: 6-letni Waldemar Słowik i 6-letni Władysław Kieliszczyk.

Opiekunka infirmerji zakonnica Władysława Dybusówna przyrządzała w tym czasie przy świetle świecy pastę do podłóg, używając do tego materjałów łatwopalnych jak benzyna, terpentyna i in.

Zakonnica nie zachowała przy pracy należytej ostrożności.

W pewnym momencie ogień ze świecy przeniósł się na przygotowaną przez nią łatwopalną substancję.

W jednej chwili płomienie ogarnęły całą izbę.

Na krzyk zakonnicy nadbiegli ludzie i wydobyli z płomieni obu chłopców, nemal już zwęglonych. Obaj ponieśli śmierć.

Prokurator pociągnął do odpowiedzialności karnej zakonnicę Dybusówne oskarżając ją o spowodowanie śmierci przez nieostrożność.

Wczoraj Dybusówna zasiadła na ławie oskarżonych w Sądzie Okręgowym. Oskarżona przyznała się do winy mówiąc, że usiłowała ratować dzieci okrywając je kocami, a następnie wzywając rozpaczliwie ratunku.

Sąd wydał wyrok skazujący Dybusównę na 6 mies. więzienia z zawieszeniem wykonania kary.

Potworna zbrodnia włóczęgi

na 8-letniej dziewczynie

MIŃSK MAZOWIECKI 6. 8. Jan Jachniewicz, mieszkaniec Adamówka, gm. Dęby Wielkie, przechodząc przez zagajnik w pobliżu osady Kaźmierzów gm. Dęby Wielkie, zobaczył pod krzakiem wystającą nogę ludzką.

Gdy odgrzebał ziemię, oczom jego przestawił się straszny widok.

W dołku pod powierzchnią ok. 10 cm. leżały zwłoki 8-letniej dziewczynki.

Policja wszczęła energiczne dochodzenia i ustaliła, że dziecko było uduszone, a przed uduszeniem było zgwałcone. Dalej ustalono, że jest to Henryka Cacko, lat 8, mieszkanka wsi Nowe Dęby.

Ustalono, że zbrodni dokonał włóczęga, który bawił w tych okolicach przed trzema dniami.

Wszczęto pościg za zbrodniarzem.

Rodzina min. Neuratha pod kołami pociągu

SEEFELD (Tyrol), 6. 8. Onegdaj w południe na niestrzeżonym przejeździe kolejowym w okolicach Seefeld samochód pasażerski prowadzony przez baronową Neurath, bratową ministra spraw zagranicznych Rzeszy, wpadł pod pociąg.

Spośród jadących samochodem osób matka pani v. Neurath poniosła śmierć na miejscu, zaś pani v. Neurath, jej córka i syn odnieśli ciężkie rany.

Obrazy św. Ewangelistów w ruinach świątyni O.O. Bazyljanów

WILNO, 6.8. W Bytemiu, pow. słonimskiego znaleziono w ruinach świątyni OO. Bazyljanów cztery cenne obrazy świętych ewangelistów, malowane przez nieznanego mistrza w XVIII wieku. Obrazy, wielkości 1 mtr na 80 cm. są w ramach owalnych, drewnianych, w stylu renesansowym. Jeden z obrazów jest w stanie zupełnie dobrym, pozostałe są zniszczone.

Zdementowanie uporczywej pogłoski

LWÓW, 6.8. Jak się dowiadujemy, ze źródeł miarodajnych informacje, które ukazały się w prasie o zlikwidowaniu wydziału leśnictwa na Politechnice lwowskiej, które rzekomo już nastąpiło, nie odpowiadają prawdzie.

Powódź

TEHERAN, 6. 8. PAT. Naskutek gwałtownych ulew powódź nawiedziła m. Mehabad w Kurdystanie. Pięćset domów i bazary uległy zniszczeniu. Ilość ofiar ludzkich jest bardzo wielka, lecz nie została dotychczas ustalona.

Z dymem papierosów

Amerykański Board of Trade ogłosił statystykę, z której wynika, że w ciągu ostatnich dwóch lat wypalono więcej papierosów niż w roku 1933. W Stanach Zjednoczonych o 23 proc. W roku ubiegłym 1935-ym konsumcja wynosiła 139 i pół miljarda sztuk papierosów, co przedstawia wartość 700 miljonów dolarów. Liczba robotników zatrudnionych w fabrykach tytoniu zwrosła w porównaniu z rokiem 1933 o 8 proc 1935 r.), czyli o 25.000 osób, a płace zarobkowe tytoniowców wzrosły jednocześnie o 32 proc.

Tajemnicze zniknięcie Zbyszka Cyganiewicza

Z Brukseli donoszą: Po Zbyszku Cyganiewiczu, który opuścił przed samym wybuchem wojny domowej w Hiszpanji Brukselę, udając się do Madrytu, Barcelony i na wyspy Baleary skie, zaginął wszelki ślad.

Brakiem wszelkich wiadomości zaniepokojeni są ogromnie w Brukseli menagery sportowi, którzy posiadają kontrakty na dalsze walki Zbyszka w Europie. Zbyszko Cyganiewicz zostawił swe rzeczy w Antwerpji u jednego ze swych przyjaciół. Przyczem znajduje się tam spory zapas złota, gdyż Cyganiewicz posiadał manję ku powania za zarobione na walkach pieniądze złoto bądź to w monetach, bądź też w sztabkach. Cyganiewicz mógł łatwo opuścić Hiszpanję, tem łatwiej, iż posiada on paszport amerykański i ma tem samem prawo do opieki ze strony amerykańskich placówek dyplomatycznych i konsularnych.

Jeśli więc do chwili obecnej nie dał on o sobie znaku życia, istnieją przypuszczenia, że mogło go spotkać jakieś nieszczęście.

Rekordy nieolimpijskie

Monopol na nie ma oczywiście Ameryka

Naturalnie u każdego człowieka dążenie do odznaczenia się na jakiemkolwiek polu, prowadzi jednych na wyżyny sławy naukowej, innych jeszcze na heroiczne wyżyny bohaterstwa, zdobi piersi olimpijskim medalem lub wyna turzone sprowadza na płaszczyznę śmieszności. O takich śmiesznych dziwacznych wyczynach słów parę.

Ojczyzną najbardziej absurdalnych wyczynów jest oczywiście Ameryka, gdzie wyznaje się zasadę że nie ma śmieszności tam, gdzie można zdobyć rozgłos.

Szczególny tytuł do „sławy" zdobył w Ameryce 15-letni Vincent Sulivan. Twarz tego chłopca o dobrotliwie szelmowskiem uśmiechem, pokryta jest cała piegami. Pewnego dnia odkrył go reporter polujący na rzeczy „najgodniejsze uwagi". I Sullivan, nieznany chłopiec pędzący u rodziców żywot urwipołcia wypłynął na szpaltach wszystkich pism, dostał się na ekrany,

ZDOBYŁ SZAMPIONAT BRZYDOTY

Niemniej głośnym jest drugi szampjon żarłoczności. Jest nim pewien egipcjanin, oddawna osiadły w Ameryce, Hassah Zakyah, rodem z Kairu, który **potrafi za jednem posiedzeniem zjeść 60 bochenków chleba.**

W Rhode Island nieposplitą sławę cieszy się Włoch Thomas Placco, którego specjalnością zgodnie z narodową tradycją jest połykanie włoskiego makaronu. Jury konkursowe obliczyło, **że potrafi on w ciągu minuty połknąć nie mniej jak sto metrów tego przysmaku.**

Inny mieszkanie, Rhode Island Gus Constock ptrafi wypić raz za razem 62 filizanki kawy. Mr. Paoloni, miss Ram pas i Mr. Clement zdobyli sobie uzna nie swych współziomków, największą ilością wypalonych cygar i papierosów. Podobno Mr. Paoloni potrafi wypalić 100 papierosów na godzinę.

REKORD TRUDNY DO POBICIA

Sława Long Beach jest Miss Alice Kremko, pokojowa w jednym z hotelów tej miejscowości kuracyjnej, która na konkursie słania łóżek zdobyła pierwszą nagrodę za najszybsze i najgustowniejsze usłanie łoża.

Panie Franciszka Wiktorja Campbeli i Katarzyna Szwarc zdobyły palmę pierwszeństwa na konkursie w zamkniętem kole pań, który wyeliminował wiać miał typ najlepszej małżonki. Szkoda że jury konkursu nie podało jakim warunkom odpowiadać musiały pretendentki do tego tytułu.

Wreszcie jeszcze jeden rekord, podyktowany jedynie ciekawością. Pobiła go Miss Helene Johnson, która, nie bacząc na przestrogi swych rówieśniczek opuściła się w kuli stalowej na głębokość 150 m. Nie jest to rekordowa głębia, jeśli chodzi o cele naukowe. Dla ciekawości kobiecej jednak dosyć opuścić się na 150 m. i niezwłocznie dać się wyciągnąć na powierzchnię aby coryclej stanąć przed obliczem foto - reportera i tą drogą uzyskać choć trochę rozgłosu.

— Jakie było Pani wrażenie w tych głębinach — pyta reporter.

— Wspaniałe, ale opowiem panu jutro. Proszę przyjść do mnie rano.

— Zamierza Pani pobić swój rekord w tej dziedzinie — nalega reporter.

—Nie — odpowiada Misss Johnson — to nie daje żadnej przyszłości kobiecie.

Gdzie protekcja szerzy największe spustoszenie

W „Echu Społecznem" — organie Związku Zawodowego Pracowników Ubezpieczeń Społecznych w Polsce czytamy:

„Czy o przyjęciu pracownika decydują zawsze i wszędzie jego kwalifikacje zawodowe i moralne, a o zwolnieniu znowu zawsze i wszędzie ich brak lub tylko i wyłącznie rzeczywista konieczność redukcji personelu? Czy nie zdarza się na porządku dziennym, że po zwolnieniu pewnej liczby pracowników niewybranych spośród najmniej wykwalifikowanych i najmniej sumiennych, przyjmuje się innych w tej samej, jeśli nie większej liczbie i znowu nie lepiej przygotowanych?

Kto da twierdzącą odpowiedź na pierwsze pytanie, a przeczącą na drugie z wyłączeniem wyjątków potwierdzających regułę?

A tą regułą jest przemożna i wszechwładna protekcja — miejmy odwagę to powiedzie".

Zaś doświadczenie powszechne uczy, a zwłaszcza nasze smutne i dotkliwe doświadczenie przeszłości, że tam, gdzie włada protekcja zamiera twórcze życie i zalęga się czerw rozstroju. Wszyscy, co pragną silnej i sprawiedliwej Polski, nie mają dziś wątpliwości, że toczy kraj nasz coraz zażarciej zuchwały rak protekcji i prywaty, idące z drugą nieodłączoną parą przywar w postaci klęskowej, narzuconej niekompetencji i ślepej obojętności na dobro publiczne.

Zwężając rozważanie tego palącego zagadnienia do zakresu ubezpieczeń społecznych, wyraźnie stwierdzić trzeba, że na tym gruncie złośliwy nowotwór protekcji szerzy co raz groźniejsze spustoszenia.

Wżarł się on w samo serce organizmu ubezpieczeniowego i zakłóca poważnie jego normalne i prawidłowe działanie.

Odważny sąd jednego z najgruntowniejszych znawców stosunków, dr. Marjana Dehnela, jest jakby celowo przemilczany i głuszony. Nic dziwnego, gdyż stanowi on wyrok potępienia polityki personalnej, wiodącej ubezpieczenia społeczne ku otchłani. Sąd ten w krótkim sformułowaniu potwierdza to wszystko, co praktycznie wybijane jest bez przerwy na skórze pracowników i ubezpieczonych.

Dział ubezpieczeń społecznych — według słów dr. Dehnela — stał się domeną „niezdrowej protekcji" co musiało powodować zły dobór ludzi, bez kwalifikacji i fachowości.

Zamiast fachowców, tak na stanowiska kierownicze, jak i podrzędne powoływano ludzi niewykwalifikowanych, często bardzo dobrze płatnych, a dalekich od jakiegokolwiek głębszego nastawienia społecznego, tak ważnego właśnie w tej dziedzinie pracy. Że argument ten jest słuszny, niech posłuży fakt, że na 65 dyrektorów ubezpieczalni społecznych, dobrze płatnych i mających reprezentować poważne instytucje społeczne, zaledwie kilku ma wyższe lub specjalne przygotowanie naukowe i fachowe.

Podobne stosunki panują we wszystkich instytucjach ubezpieczeń społecznych".

Oto są skutki, gdy obsadzanie urzędów odbywa się nie drogą doboru ludzi najbardziej uzdolnionych i przygotowanych, a także uspołecznionych, lecz przez obdarowywanie najmocniej protegowanych! Oto jest podłoże, na którem leże się niesprawiedliwość, arbitralność i krzywda, stwarzające podatny klimat dla odwetu i samosądu!

Domagać się gruntownej naprawy tego stanu rzeczy, nie oznacza nic inego, jak żądać stosownie do woli powszechnej, — wycięcia raka protekcji i wywrócenia dotychczasowej polityki personalnej w instytucjach ubezpieczeń społecznych. Mocno ugruntować się one mogą w życiu i w pełni się rozwinąć wówczas dopiero, gdy pryśnie zależność uspołecznionych, przygotowanych zawodowo i ożywionych najlepszą wolą pracowników od czeredy protegowanych próżniaków, dyletanckich fanfaronów lub bezdusznych biurokratów.

Matka procesuje się z miastem

o zwrot podrzutka

W grudniu 1934 r. odnaleziono w Ogrodzie Saskim w Warszawie tuż przy gmachu Teatru Letniego niemowlę płci żeńskiej, liczące około 2 mies.

Podrzutka przewieziono do zakładu wychowawczego im. ks. Boluena, gdzie dziewczynkę ochrzczono dając jej imię Emilja Barbara. Równocześnie wszczęła w tej sprawie dochodzenie policja, która ustaliła, że matką podrzuconego dziecka jest Ryfka Kuropatwa. Przeciwko matce, która tłumaczyła się, iż dziecko podrzuciła z nędzy, prowadzone było przez dłuższy czas dochodzenie, które jednak następnie umorzono na zasadzie amnestji.

Upłynęły blisko dwa lata i oto obecnie Kuropatwa wystąpiła do władz przełożonych zakładu, żądając wydania dziecka.

Prośbie jej odmówiono.

Poczyniła ona dalsze starania, twierdząc, że w międzyczasie jej sytuacja materjalna polepszyła się znacznie, odczuwa wyrzuty sumienia i miłość macierzyńska nie daje jej spokoju. W chwili obecnej ma ona dostateczne środki na wychowanie dziecka.

Prośbie Kuropatwy odmówiono kategorycznie.

Wobec tego zdecydowała się ona wystąpić na drogę sądową. Obecnie do sądu okręgowego wpłynął sensacyjny pozew. Pozwaną jest gmina miasta stoł. Warszawy, jako właścicielka zakładu dla podrzutków im. Boduena. Prces o wydanie dziecka ochrzczonego matce - Żydówce będzie niewątpliwie obfitował w momenty sensacyjne.

Tętno chwili

ZBYT PROSTE, ABY MOGŁO BYĆ PRAWDZIWE.

Damy przykład aktualny, ważny i dla obrony kraju i dla dania zatrudnienia szerokim masom. Motoryzacja. Dziedzina, w której interwencjonalizm państwa nie napotykał na żadne przeszkody wobec braku przemysłu samochodowego w Polsce. Tu właśnie było piękne pole do popisu, do najbardziej planowego, przemyślanego interwencjonizmu. Po kilku latach tego interwencjonizmu w tej dziedzinie doszliśmy do katastrofalnego stanu niemal całkowitej demotoryzacji kraju. I nadal praktyka w polityce motoryzacyjnej niweczy każdą zdrową koncepcję.

Dla zachęcenia i ułatwienia nabywania samochodów postanowiono wyłączyć sumy, wydatkowane na kupno samochodu, z podstawy wymiaru podatku dochodowego. Uzyskana w ten sposób ulga w podatku dochodowym miała być właśnie tą zachętą i ułatwieniem.

Ale okazało się, że to jest zbyt proste, aby mogło być prawdziwe. Zaczęto ograniczać tę ulgę: najpierw do tych tylko wypadków, gdy samochód nie kosztuje więcej niż 12 tys. zł. (widocznie uznano, że silniejsze samochody, kosztujące ponad 12 tys. zł., nie są w kraju potrzebne a teraz okazuje się, że wprawdzie odlicza się od dochodu podatkowego sumy, wydane na kupno samochodu, ale nie wpływa to na skalę podatkową: procent podatku pozostaje taki sam, jak gdyby samochodu nie kupiono.

Tak się „popiera" motoryzację kraju. Tak interwencjonizm planowo „wzmaga" pogotowie obronne i „dba" o danie zatrudnienia szerokim masom.

(Kurjer Polski)

NOBILITACJA STRAGANU.

„Proszę Panów. Muszę powiedzieć, że Polski obecnej nie poznaję. Tu się coś gruntownie, głęboko zmieniło. Znam Polskę sprzed lat trzydziestu, dwudziestu, sprzed wojny, z lat powojennych. Tego, co teraz jest, nigdy jeszcze nie było. Niegdyś mówiono o tem, żeby były także i polskie firmy, polskie banki czy zakłady handlowe. Dziś na każdym miejscu przecieram oczy. Tu jakiś pułkownik otworzył sklep. Tam żona wachmistrza stanęła, jakgdyby nigdy nic, za ladą, sama sprzedaje, targuje. Proszę Panów, to jest wielki proces, nie można negować ani bagatelizować tego procesu. W Polsce nastapiła nobilitacja straganu. To społeczeństwo zabrało się do niego. Nie łudźmy się, że to chwilowe, powierzchowne, wytworzone agitacją! To wielki, szeroki ruch".

(Z mowy działacza żydowskiego Grünbauma).

Co to jest kometa?

Jak kometa wędruje — Meteoryty — Deszcz gwiazd

Obserwatorja astronomiczne sygnalizują zbliżenie się do ziemi komety Peltiera, która wędruje obecnie na tle Drogi Mlecznej, poprzez gwiazdozbiór Jaszczurki i Pegaza. Największe zbliżenie do ziemi nastąpiło w dniu 4-go sierpnia b. r.

Mglista, niewyraźna głowa komety, od której odstaje długi promienisty ogon, wciąż jeszcze budzi paniczne nastroje, mimo iż astronomja dowiodła, że ukazywanie się komet należy do normalnych zjawisk astronomicznych.

Komety stanowią szczątki materji, która kiedyś towarzyszyła słońcu w jego wędrówce w przestrzeniach międzygwiazdowych. Szczątki te, skupione dość luźnie, wędrują w przestrzeń, podlegając jednak prawu ciążenia. Od innych ciał niebieskich komety różnią się mglistym wyglądem,

NIEZWYKŁEMI DROGAMI

niezwiązanemi z zodjakiem oraz prawie nieoczekwanem pojawieniem się na niebie. Komety obiegają słońce jak planety z tą różnicą, że ich drogi stanowią silnie wydłużone elipsy, przez co przez długi czas są niewidoczne, gdyż obserwować je można tylko na małym odcinku drogi, leżącym najbliżej słońca. Okresy ich obiegu wynoszą zazwyczaj tysiące, rzadziej setki lat, a tylko wyjątkowo są krótsze niż 100 lat. Te komety, które pojawiają się w pobliżu słońca i ziemi regularnie nazywają się perjodycznemi. Największy okres obiegu spośród kilkunastu komet perjodycznych posiada słynna kometa Halley'a widziana ostatni raz 4 maja 1910. Jej obieg dokoła słońca wynosi 76 lat, najkrótszy zaś okres ma kometa Enckego, która okrąża słońce raz na 3.3 lat. Komety mają różny stopień jasności, przeważnie widocznie są tylko zapomocą lunet. Są to t. zw. komety teleskopowe. Istnieją również komety, poruszające się po linjach niezamkniętych, które po jednorazowem okrążeniu słońca znikają na zawsze z naszego horyzontu.

W KOMECIE ROZRÓŻNIAMY TRZY CZĘŚCI,

rzadko wyraźnie oddzielone, przeważnie nachodzące na siebie. Przedewszystkiem rzuca się nam w oczy zgrubienie o większym lub mniejszym blasku, podobne do gwiazdy, które stanowi t. zw. jądro komety. Jądro to otacza mglista masa, stanowiąca wraz z niem głowę komety. Głowa komety wygląda więc jak gwiazda, przeświecająca przez okrągłą plamę mglistą. Przedłużenie głowy stanowi t. zw. warkocz komety, w pobliżu niej wąski i jasny, poszerzający się w świecący słabiej w miarę oddalania się od jądra.

Czasem występuje kilka warkoczy równocześnie, jak to miało miejsce w r. 1774. kiedy kometa rozwinęła aż sześć warkoczy.

Nieraz komety, przekraczając pewną strefę w stosunku do słońca, ulegają rozpadowi, a rozproszone ich szczątki powracają co pewną ilość lat w postaci gwiazd spadających. Atmosfera nasza chwyta codziennie miljardy gwiazd spadających, z których najwyżej jedna na sto posiada jasność dostateczną, by ją można było dostrzec gołem okiem. Przeważnie zamieniają się one w parę, zanim zdążą dotrzeć do powierzchni ziemi. Kiedy wśród nich zdarza się ciało większe rozżarzenie w atmosferze nie może go rozpylić w całości i wówczas pozostała bryłka spada na ziemię jako odłamek stały

METEORYT.

Tak więc każdą gwiazdę spadającą czyli meteor i meteoryt można uważać za minjaturową kometę, złożoną z jednego tylko odłamka. Gwiazdy spadające nie są zatem gwiazdami „odrywającemi się" ze stropu niebieskiego i spadającemi na naszą ziemię, lecz luźnemi bryłami, krążącemi w przestrzeniach międzyplanetarnych które przy zbliżaniu się do ziemi zostają przez nią przyciągnięte i spadają, przeszywając atmosferę.

W pewnych okresach roku występują one częściej jako t. zw. roje, powodując zjawisko deszczu gwiazd. Niektóre z nich występują regularnie, jak np. rój meteorów listopadowy, Leonidy, składający się ze szczątków jednej z komet widzianych w r. 1866.

Dr. M.D.

Ósmą dobę trwa strajk okupacyjny
w będzińskiej fabryce kabli i drutu

Sytuacja strajkowa w Zagłębiu Dąbrowskiem nie uległa w ciągu dnia wczorajszego zmianie.

W fabryce kabli i drutu w Będzinie strajk okupacyjny trwa już ósmą dobę. Dyrekcja fabryki nie wyraża zgody na żadne ustępstwa.

Robotnikom, jak wiadomo, chodzi o podwyżkę płac i zawarcie umowy zbiorowej.

Większość robotników zarabia od zł. 3.20 do 4 zł., większość kobiet zaś od 2 zł. do 2.40 zł. na dniówkę. Akordu fabryka nie prowadzi, bowiem wymaga się od robotników jaknajdokładniejszego wykonania produktów. Projekt cennika opracowanego przez robotniczy związek Z. Z. Z. domaga się koncentracji podziału załogi w 6-ciu kategorjach płac zamiast obecnych 24-ch i podwyżki zarobków, które przed kilkoma latami ogólnie o 15 proc a indywidualnie jeszcze bardziej zostały obniżone. Dyrekcja nie wysunęła żadnych propozycyj kompromisowych lecz odmówiła kategorycznie wszelkiej podwyżki płac. To doprowadziło do akcji strajkowej.

Wśród rodzin strajkujących panuje rozgoryczenie wobec niedokonania przez dyrekcję wypłat zarobków.

Dyrekcja, jak pisaliśmy, tłumaczy się, że wskutek strajku okupacyjnego banki odmówiły fabryce kredytów.

STRAJK W CEGIELNI TRWA

W cegielni Rabinowicza w Strzomieszycach 50-ciu robotników strajkuje w dalszym ciągu. Wczoraj w cegielni odbyła się konferencja pomiędzy zainteresowanemi stronami, która jednak nie doprowadziła do zlikwidowania konfliktu.

W dniu dzisiejszym odbyć się ma ponowna konferencja w inspektoracie pracy w Sosnowcu.

ROBOTNICY W PORĘBIE PRZYSTĄPILI DO PRACY

Onegdaj odbyła się knferencja pomiędzy przedstawicielami dyrekcji fabryki w Porębie i delegatami strajkujących robotników. Jak pisaliśmy przyczyną strajku bł powrót kalkulatora inż. P., który w związku ze strajkiem robotników przed czternastoma dniami przeniesiony został do Pruszkowa. Konferencja doprodadziła do skutku. Dyrekcja zgodziła się na wywieszenie ogłoszenie, mianując innych urzędników na miejsce inż.P., który został przesunięty ze stanowiska kierownika biura kalkulacji. Równocześnie zgodziła się dyrekcja na propozycję robotników dotyczącą cennika płac w rurowni.

Wczoraj rano robotnicy przystąpili do pracy.

SPRAWA ZAMIERZONEJ REDUKCJI NA KOP „HELENA"

W związku z zamierzoną redukcją robotników na kopalni „Helena" wyjechał do Kielc sekretarz Z. Z. Z. p. Litwornia oraz delegaci robotników, którzy przedstawią p. wojewodzie odpwiedni memorjał.

Delegacja domagać się będzie powiększenia do dawnej normy przydziału wydobycia węgla. Ostatnio bowiem kontyngent wydobycia dla kop. „Helena" został zmniejszony.

Delegacja strajkujących sezonowców pojechała przedłożyć postulaty
w Kielcach i Warszawie

Strajk robotników senozowych, zatrudnionych przy robotach miejskich w Sosnowcu trwa w dalszym ciągu.

Wczoraj w godzinach przedpołudniowych odbyła się konferencja w magistracie sosnowieckim, w której udział wzięli: starosta Heynar, dyr. Piwowoński z wojewódzkiego F. P., wiceprez. Almstaedt i delegaci strajkujących.

Delegaci otrzymali odpowiedź identyczną z poprzednią, to znaczy, że Fundusz Pracy w granicach swych możliwości finansowych starać się będzie uwzględnić postulaty robotników. Jednocześnie apelowano, aby robotnicy przerwali akcję strajkową.

Wkońcu ustalono, że delegacja strajkujących w liczbie 4 osób uda się do Kielc i do Warszawy, aby odpowiednim czynnikom przedstawić żądania sezonowców.

Delegacja ta wyjechała wczorajszej nocy do Kielc.

Delegaci złożyli robotnikom sprawozdanie z odbytej konferencji. Sezonowcy postanowili nadal kontynuować akcję strajkową.

Robotnicy przebywają na terenach, przy których pracowali. Strajk ma przebieg spokojny.

* * *

Stajk okupacyjny robotników, zatrudnionych przy robotach miejskich w Będzinie trwa w dalszym ciągu. Wczoraj odbyła się konferencja porozumiewawcza z delegatami strajkujących robotników.

Na konfeencji nie doszło jednak do porozumienia.

* * *

Zastanowić trzeba się nad jednem: tegoroczne roboty sezonowe są tak wycyrklowane, że ledwie ledwie umożliwiają robotnikom zdobycie ustawowego okresu 104 dni pracy, uprawniających do zasiłku zimowego. Jeżeli zatem strajk przedłuża się, ogranicza się tem samem możliwości owych przepracowanych 104 dni, nie mówiąc już o bieżącej stracie zarobku.

Konferencja samorządu gospodarczego woj. kieleckiego
Zagadnienia eksportowe — Organizacja komisyj targowiskowych — Statuty nowopowstających zrzeszeń przemysłowych — Sprawa nauki rzemiosła

Onegdaj odbyła się w Sosnowcu pod przewodnictwem prezesa izby przemysłowo - handlowej posła Z. Sowińskiego konferencja samorządu gospodarczego województwa kieleckiego

W konferencji wzięli udział przedstawiciele Kieleckiej Izby Rolniczej w osobach: prezesa posła Kozłowskiego, dyr. Ślaskiego i kierownika wydziału Michałowskiego, z ramienia Izby Rzemieślniczej radca Siłuszek i dyr. Axentowicz oraz z ramienia izby przemysłowo - handlowej prezes Sowiński, dyr. Gadomski, mec. Braun i kierownik ekspozytury radomskiej izby Dedo

Konferencje tego rodzaju odbywają się perjodycznie mniejwięcej co kwartał kolejno w siedzibie każdej z izb samorządu gospodarczego województwa kieleckiego i mają na celu ustalenie wspólnego stanowiska wszelkich odłamów życia gospodarczego województwa no temat bieżących zagadnień gospodarczych. Na zasadzie referatu dyr. Gadomskiego omówiono sprawę udziału samorządu gospodarczego w centralnych organach w zakresie handlu zagranicznego, a mianowicie w Radzie Handlu Zagranicznego i Centralnej Komisji Przywozowej.

Ożywioną dyskusję wywołała referowana przez p. Michałowskiego sprawa kredytów eksportowych.

W związku z dyskusją nad zagadnieniami eksportowemi, uchwaliła konferencja zwrócić się do Rządu o uproszczenie formalności, związanych z handlem zagranicznym, zwłaszcza w zakresie dewizowym; ponadto uchwalono poczynić kroki w sprawie uzyskania cen eksportowych dla surowców względnie artykułów pomocniczych, potrzebnych dla eksportu przetworów rolnych (przetwory owocowe), oraz artykułów rzemieślniczych (stolarstwo).

Dyr. Gadomski referował sprawę kontyngentów wywozowych do Niemiec. Ponieważ Izba Przemysłowo - Handlowa ma powierzony rozdział niektórych kontyngentów dla okręgu województwa kieleckiego, oświadczył referent gotowość współudziału z Izbą Rolniczą przy dokonywaniu podziału kontyngentów dot. eksportu artykułów rolnych.

Skolei dyr. Ślaski wygłosił obszerny referat w sprawie organizacji komisyj targowiskowych oraz o uporządkowanie rynku mięsnego województwa kieleckiego. Po ożywionej dyskusji postanowiono urządzić w tej sprawie specjalną konferencję w Kielcach z okazji ingerencyjnego posiedzenia Okręgowej nadzorczej komisji targowiskowej w dniu 17 b. m.

Na zasadzie referatu mec. Brauna ustanowiono opinję w sprawie statutów nowo-powstających zrzeszeń przemysłowych, a mianowicie zrzeszenia przemysłu i handlu zbożowo - mącznego województwa kieleckiego oraz związku przetwórców obuwia województwa kieleckiego. Konferencja stwierdziła, że z uwagi na to, iż organizatorami powyższych zrzeszeń jest wyłącznie grono kupców, zamieszkałych w Kielcach, zrzeszenia nie mogą w swej nazwie stwarzać pozoru, jakoby zrzeszenia te jednoczyły kupiectwo odnośnych gałęzi całego województwa.

Dyr. Axentowicz i radca Siłuszek zreferowali sprawę nauki rzemiosła w przedsiębiorstwach fabrycznych, wyrażając wątpliwości co do warunków racjonalnej nauki rzemiosła w niektórych zakładach przemysłowych w Zagłębiu Dąbrowskiem.

Izba Przemysłowo-Handlowa postanowiła sprawę tę zbadać w porozumieniu z Izbą Rzemieślniczą.

Po załatwieniu paru spraw bieżących, konferencję zamknięto, stwierdzając ponownie celowość nawiązanego stałego kontaktu między izbami.

Kazoń i Fruchthaendler
staną w październiku przed sądem

Donoszą z Katowic:

W związku z aferą dyrektorów Centralnej Targowicy w Mysłowicach, Kazonia i Fruchthaendlera, wynikłą na tle wysyłania nielegalnej korespondencji z za murów więzienia, t. zw. grypsu w czasie przebywania ich w areszcie śledczym w Katowicach pod zarzutem dokonania nadużyć w Centralnej Targowicy, wytoczono trzem urzędnikom więzienia katowickiego postępowanie dyscyplinarne.

Przodownikowi straży więziennej, Juljanowi Bidowanicowi, zarzuca się że zezwolił bez wiedzy swych przełożonych na dwugodzinne widzenie się będącego w ścisłej izolacji w areszcie Fruchthaendlera z małżonkami Kinstlingerami.

Natomiast przodownikowi straży, więziennej Czesławowi Posterze, zarzuca się, że razem z Kazoniem i Fruchthaenderem pił w celi więziennej napoje alkoholowe.

Wreszcie przodownikowi straży, Augustynowi Wranikowi, stawia się zarzut, że wiedząc o wykroczeniu swych kolegów, nie zgłosił o tem przełożonym.

Śledztwo w sprawie wysyłania nielegalnej korespondencji z więzienia przez Kazonia i Fruchthaendlera nie zostało jeszcze ukończone. Natomiast zakończono przeciwko nim śledztwo o nadużycia na Centralnej Targowicy.

Jeszcze w bież. miesiącu zostanie sporządzony akt oskarżenia, a rozprawa odbędzie się najprawdopodobniej w pierwszych dniach października br.

Konferencja eksportowa
w Izbie Przem Handlowej

W dniu 12 sierpnia br. przybędzie do Sosnowca p. Władysław Radziwanowski, Wicekonsul przy Konsulu Honorowym R. P. w Casablanca.

Pan Wicekonsul Radziwanowski przybywa celem zapoznania się ze strukturą gospodarczą okręgu Izby, zbadanie możliwości eksportowych firm, znajdujących się w obrębie województwa kieleckiego, jak również nawiązana kontaktu bezpośredniego z przedstawicielami firm, które zdołały wprowadzić swoje artykuły na rynek Marokka lub których artykuły mogłyby znaleść odbiorców na powyższym rynku.

W związku z powyższem, Izba urządza w środę, dnia 12 bm. o godz. 11 przedpoł. konferencję eksportową, w czasie której p. Wicekonsul Radziwanowski udzieli informacji przybyłym przedstawicielom firm co do eksportu na powyższy rynek.

RADJO

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

Piątek, 7 sierpnia.

6.30 Kiedy ranne wstają zorze. 6.55 Gimnastyka. 6.50 Płyty. 7.30 Programy lokalne. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Programy lokalne. 12.15 Dziennik południowy. 12.23 Muzyka lekka. 15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.45 Rozmowa z chorymi. 16.00 Koncert solistów. 16.45 Warszawskie uczelnie akademickie. 17.00 Koncert ork. kameralnej. 17.50 Poradnik sportowy. 18.00 Programy lokalne. 18.45. Wielki koncert letni Polskiego Radja. 18.50 Biuro studjów rozmowa ze słuchaczami P. R. 19.00 Franciszek Liszt. 20.30 Z Golgoty Legjonów. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Koncert rozrywkowy z Wilna. 2.00 Tr. z 11 Olimpjady w Berlinie. 22.35 Muzyka taneczna. 23.00 Program lokalny.

KATOWICE.

Piątek, 7 sierpnai.

6.00 Kiedy ranne wstają zorze. 6.03. Płyty. 6.28. Program na dziś. 12.03 Chwilka społeczna. 1210 Wiadomości bieżące. 12.23 Płyty. 14.15 Wiadomości giełdowe. 15.34 Lekcja języka polskiego 18.00 Porady radjotechniczne. 18.10 Melodje ludowe śląsk. 18.35 Koncert reklamowy. 22.30 Wiadomości sportowe.

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

Sobota, 8 sierpnia.

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze" 6.50 Płyty. 7.30 Programy lokalne. 11.57 Sygnał czasu 12.05 Progromy lokalne. 12.15 Dziennik południowy. 12.25 Koncert południowy. 14.50 Programy lokalne. 15.35 Wiadomości gospodarcze. 15.45 Pogadanka dla dzieci. 166.00 Koncert solistów. 166.45 Z rybackim kufrem na polowie flonder. 17.00 Koncert z Ogrodu Zoologicznego. 17.50 Brzegami Prutu ku Howerli. 18.00 Programy lokalne. 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 Koncert rozrywkowy. 20.15 Audycja dla Polaków zagranicą. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna 21.00 Recital fortepianowy. 21.30 Gnjometa— humoreska radjowa. 22.00 Tr. z 11 Olimpjady w Berlinie. 22.30 Programy lokalne 22.35 Muzyka taneczna. 23.00 Programy lokalne..

KRONIKA

Piątek 7 Sierpień	Dziś: Kajetana Jutro: Cyrjaka Wschód słońca: 4.15 Zachód słońca 7.12

KRONIKA OGÓLNA

— —ZABAWA LOPP W PARKU SIELECKIM. Niepogoda dni ostatnich uniemożliwiła odbycie zabawy LOPP w parku Gwarectwa „Hr. Renard" w dniu 2 bm. — Komitet organizacyjny zabawy, chcąc wynagrodzić uczyniony zawód wszystkim, którzy w ubiegłą niedzielę wybierali się do parku Sieleckiego przygotowuje nowe bardzo ciekawe atrakcje. Poza wystąpieniami girls, popisami gimnastycznemi, ogniami sztucznemi, z rakietami, wędką szczęścia, będą nowe pomysłowe atrakcje

Niech więc cały Sosnowiec i okolica zawita w niedzielę, dnia 9 sierpnia rb w godzinach popołudniowych do parku Sieleckiego.

— POŻEGNANIE. Znany i popularny w Sosnowcu działacz społeczny i kaznodzieja ks. prefekt Marjan Jung opuszcza dziś Sosnowiec udając się na nową placówkę.

Wszyscy, którzy bliżej poznali ks. M. Junga żegnają go z prawdziwym żalem, jako zacnego kapłana i szlachetnego człowieka i zbierają się dzisiaj, tj. w piątek o godz. 3.30 popoł. przed plebanją, aby odprowadzić go na dworzec kolejowy.

— WYPADEK PRZY PRACY. W Będzinie przy ul. Piłsudskiego buduje dom p. Flajsz z Katowic. Wczoraj o godz. 11-ej przed południem spadli z rusztowania tego domu dwaj robotnicy A. Szady, zam. przy ul. Sączewskiego i Nowiński z Będzina.

Szady doznał pokaleczenia ręki. Nowiński zaś pokaleczoną ma głowę i rękę.

— WYJAŚNIENIE. W rubryce ofiar z dnia 5 bm. sumę 25 zł., którą złożył na F. O. N. inż. Zenon Znowski należy rozumieć, jako dar ofiarowany przez Ochotniczą Straż Pożarną w Piaskach.

— Z DZIAŁALNOŚCI B. WIĘŹNIÓW POLITYCZNYCH W SOSNOWCU. Stowarzyszenie b. więźniów politycznych koło w Sosnowcu, pragnąc przyjść z pomocą rodzinom po b. skazańcach politycznych i działaczach niepodległościowych, a zwłaszcza na nadchodzącą zimę, zabiega różnemi sposobami o zdobycie na ten cel odpowiednich funduszów. Ostatnio urządzono została zbiórka różnych przedmiotów na loterję fantową. Dzięki poparciu społeczeństwa, które do akcji Stowarzyszenia odniosło się bardzo przychylnie, zabrano kilkaset różnych przedmiotów, z których wiele jest dość wartościowych, np. kwity na węgiel, 50 książek, 30 luster, wina, wędliny, kury, gęsi itp. Losowonie fantów odbędzie się w niedzielę 9 bm. podczas zabawy w Dąbrowie w parku miejskim na Zielonej.

——oOo——

Zebrania

Dnia 9 bm. o godz. 9-ej rano w lokalu własnym na Piaskach odbędzie się walne **zebranie członków czynnych i wspierających SS. Placówka, oddziału zw. podoficerów rezerwy.**

(z) **OSOBISTE.** Wiceprezydent miasta p. Wacław Góralczyk powrócił wczoraj z urlopu i objął urzędowanie.

(z) **KRADZIEŻ ROWERÓW I MASZYNY DO LICZENIA.** Nieznani sprawcy dostali się do mieszkania inż. Zygmunta Płocienniczaka, ławnika zarządu miejskiego, zamieszkałego w Zawierciu przy ul. Piłsudskiego 40 i dokonli kradzieży 4 wartościowych przedmiotów. Łupem złodziei padły 3 rowery, w tem 1 damski i maszyna do liczenia, której wartość oblicza poszkodowany na sumę około 1000 zł.

Sprawcy dostali się do mieszkania za pomocą dobranego klucza.

Mieszkaniec kolonji Ksawera rzucił się pod pociąg

Wczoraj o godz. 4.30 popoł. w pobliżu kolonji Ksawera w Będzinie popełnił samobójstwo, rzucając się pod koła przejeżdżającego pociągu 26-letni Miśta, mieszkaniec Ksawery. Koła pociągu zmiażdżyły Miście głowę i obcięły nogę.

Zwłoki umieszczono w kostnicy szpitala powiatwego w Będzinie.

Powodu targnięcia się Misty na własne życie narazie niustalono.

Siekierą w głowę

Straszna scena na ulicy Dąbrowy

Przechodnie ul. Kr. Jadwigi w Dąbrowie byli onegdaj świadkami krwawej awantury wynikłej na tle osobistych porachunków pomiędzy Wl. Bielcem, zam. przy ul. Krótkiej nr. 8 a W. Kozłowskim, zam. przy ul. Legjonów.

Dwaj zwaśnieni przeciwnicy spotkali się mocno podchmieleni na ul. Kr. Jadwigi.

Tu pomiędzy nimi wynikła ostra sprzeczka, która niebawem zamieniła się w krwawą bójkę na noże i laski.

Bielec widząc jednak, że przeciwnik jego jest mocniejszy i gołemi ękami rady mu nie da, pobiegł szybko do domu po siekierę. Kiedy wrócił na miejsce krwawej awantury uzbrojony już w siekierę został jeszcze swego przeciwnika.

Nie namyślając się ani chwili podbiegł do Kozłowskiego i zadał mu straszny cios siekierą w głowę.

Kozłowskiego z rozpłataną głową przewieziono natychmiast do szpitala powiatowego w Będzinie, gdzie dnia następnego zmarł.

Bielec został przez policję aresztowany i na polecenie sędziego śledczego osadzony w więzieniu.

Z ZAWIERCIA

Poprawa w fabryce Hulczyńskiego

Przed niedawnym czasem beznadziejna sytuacja nieczynnej od paru lat fabryki Hulczyńskiego, zatrudniającej kiedyś przeszło 2000 robotników uległa pewnej poprawie.

Uruchomiona bowiem została walcownia, przyczem zatrudnienie znalazło około 200 robotników.

Poza walcownią czynna była lemieszownia, którą obecnie na przeciąg pewnego czasu uruchomiono na dwie zmiany.

Następnie, jak się dowiadujemy z miarodajnego źródła, prowadzi się remont innych oddziałów, z czego wnioskować można, że i one prawdopodobnie w niedługim czasie mogą być uruchomione. Obecnie w hucie tej pracuje 300 robotników.

Zaznaczyć należy, że na uruchomienie innych oddziałów oczekuje poważna grupa bezrobotnych b. robotników tejże fabryki.

Echa nadużyć w Koziegłowach

Obowiązki sekretarza gminnego w Koziegłowach pełnił swego czasu Bronisław Glondalski, który nie należał do zbyt sumiennych pracowników, a przytem zbyt często zaglądał do kieliszka.

Pewnego razu Glondalski rozpoczął ustawowy urlop wypoczynkowy, z którego nie powrócił w oznaczonym terminie. Ponieważ zarząd gminy postępowania swego sekretarza nie chciał dalej tolerować zmuszony był zwolnić go z miejsca z zajmowanego stanowiska. Wówczas wójt gminy zarządził rewizję ksiąg, które wyłącznie prowadził zwolniony sekretarz.

Rewizja przyniosła wprost nieoczekiwane wyniki, ujawniła ona bowiem nadużycie natury finansowej, którego wysokość ustalono na sumę zł. 1735 gr. 62, a którego dopuścił się nie kto inny, jak tylko sekretarz Glondalski.

Nadużycia sekretarza Glondalskiego polegały na tem, że z upoważnienia wójta podejmował on pieniądze od rozmaitych instytucyj i poszczególnych płatników, zamieszkałych na terenie tejże gminy. Lecz pieniądze te zamiast wpłacać do kasy gminnej, pozostawiał je we własnej kieszeni i obracał wyłącznie na swoje własne potrzeby.

Część zdefraudowanej sumy, a mianowicie 1316 zł. potrącono Glondalskiemu z wynagrodzenia, przypadającego mu z tytułu wypowiedzenia pracy i odprawy. — Reszty zdefraudowanej sumy w wysokości 418 zł. do tej pory nie wpłacił.

Po ujawnieniu nadużycia sprawa skierowana została do prokuratora, który w tych dniach sporządził akt oskarżenia.

W najbliższym czasie odbędzie się przeciw Glondalskiemu rozprawa sądowa, która jest tu oczekiwana ze zrozumiałem zainteresowaniem.

Żona spowodowała napad na męża

Energiczne dochodzenie w sprawie napadu i rabunku 126 zł. na Stanisława Sobotę w Suchej Górce przy użyciu broni, o czem donosiliśmy onegdaj, przyniosło sensacyjne wyniki.

Oto rabunek pieniędzy przy jednoczesnem pobiciu napadniętego, spowodowała żona Soboty, Aniela, jako zemstę za maltretowanie jej przez męża.

W związku z tem, został aresztowany brat Sobotowej Władysław Kot z Lgoty Leśnej, gm. Szreniawa, pow. miechowskiego. W czasie rewizji znaleziono w mieszkaniu Kota straszak imitujący rewolwer i sztylet, któremi to narzędziami Kot posługiwał się przy napadzie.

Została aresztowana również żona Soboty i oddana do dyspozycji władz sądowych.

Ujęcie pozostałych dwuch sprawców jest kwestją krótkiego czasu.

Sprawcy przy napadzie dla niepoznaki umorusali się sadzami.

Stłumiony pożar

Wczoraj w Sosnowcu około godz. 16.30 na ul. Wiejskiej w domu pod nr. 8 zapaliły się sadze w kominie, zagrażając pożarem okolicznym domom.

Przybyła jednak na miejsce miejska straż ogniowa pożar stłumiła w zarodku.

——oOo——

Okazja taniego wyjazdu w góry

Zjazd Górski w dniach od 14 — 17 sierpnia w Sanoku obfitować będzie w liczne codzienne atrakcje widowiskowe, a zarazem stanie się jedyną w tym roku okazją do zwiedzenia letnisk i uzdrowisk leżących wzdłuż pasa górskiego po Krynicę włącznie.

Na zasadzie indywidualnych kart uczestnictwa Ligi Popierania Turysyki wszyscy udający się na zjazd do Sanoka mogą korzystać z ulgi kolejowej w wysokości 66 pr. normalnej ceny biletu, t. zn. że za przejazd do Sanoka podróżny płaci 2/3 ceny biletu a powraca bezpłatnie. Niezależnie od tego przyznano dodatkową ulgę w wysokości 50 pr. na linji Sianki Krynica, a to przedewszystkiem dla tych, którzy pragnęliby za jednym wypadem zobaczyć jak najwięcej zakątków górskich.

Karty uczestnictwa wydają biura „Orbis" i „Wagans Lita Cook".

——oOo——

Straszna śmierć dziecka

Wstrząsający wypadek śmierci dziecka wydarzył się onegdaj w południe pod Piotrowicami Śl., w pow. pszczyńskim.

Około godz. 12.45 na torze kolejowym w pobliżu kolonji Piotrowice — Kąty bawiła się gromadka dzieci, a m. in. 4-letni Ryszard Neudek, zam. w Piotrowicach. W ciągu beztroskiej zabawy dzieci nie zauważyły nadjeżdżającego pociągu pośpiesznego, kursującego na linji Katowice — Wiedeń.

W ostatniej chwili starsze dzieci zauważyły pędzący w ich stronę pociąg i poczęły uciekać, pozostawiając na torze kolejowym Ryszarda Neudeka.

Dziecko zostało pochwycone przez lokomotywę i wleczone na dłuższej przestrzeni.

Dziecko poniosło śmierć na miejscu.

——o-O-o——

Z OLKUSZA

(o) **WIĘKSZA KRADZIEŻ W SKLEPIE.** W nocy na 6 bm. nieznani sprawcy włamali się do sklepu Stefanji Banysiowej w Olkuszu (na Czarnej Górze), skąd skradli różnych towarów na około 2000 złotych.

(o) **80-LETNI STARZEC POD KOŁAMI WOZU.** Onegdaj na idącego szosą pomiędzy Skałą i Sułoszową 16-letni Edmund Dercz ze Skały przez nieuwagę najechał na 80-letniego mieszkańca Sułoszowy, Mikołaja Kowalenko, powodując złamanie nogi i ogólne obrażenia.

Kowalenkę w groźnym stanie przywieziono do szpitala w Olkuszu.

(o) **HAKIEM W GŁOWĘ W SPRZECZCE O DZIECI.** Pomiędzy mieszkańcami wsi Goszyce, gm. Luborzyca (miechowskie) Janem Cykutem i Antonim Dońcem, wynikła bójka w dn. 5 bm. o dzieci.

Doniec otrzymał niebezpieczny cios w głowę hakiem i w groźnym stanie przewieziony został do szpitala w Krakowie, gdzie walczy ze śmiercią.

Cykuta zatrzymała policja.

Z KIELC

Wyrok na defraudantów
z magistratu kieleckiego

We środę kielecki sąd okr. po przesłuchaniu świadków i wywodach stron wydał wyrok w głośnej aferze b. urzędników magistratu kieleckiego.

Edmund Kozłowski, b. nacz wydziału egzekucyjnego magistratu, Wojciech Stanisławczyk, zastępca naczelnika oraz sekwestrator Ignacy Lewandowski i Wacław Wiśniewski skazani zostali po 2 lata więzienia oraz utratę praw na przeciąg lat 5. Wszystkim oskarżonym policzono areszt śledczy.

Piąty oskarżony. Józef Kozłowski skazany został na 8 miesięcy więzienia z zawieszeniem na lat 3. Z powództwa cywilnego sąd poza kwotą zebepieczoną hipotecznie od Edm. Kozłowskiego, zasądził od Stanisławczyka 1967 zł., od Lewandowskiego 4802 zł., od Wiśniewskiego 2941 zł. i od Józefa Kozłowskiego 419 zł. Resztę powództwa cywilnego sąd pozostawił bez rozpatrzenia.

Prokurator po wyroku zgłosił wniosek o aresztowania pierwszych ć skazanych. sąd jednak po naradzie nie zmienił środka zabobiegawczego względem oskarżonych i pozostawił ich na wolnej stopie.

Fatalny wypadek na szosie

Na szosie Ostrowiec—Opatów jadący własnym samochodem inż. Djakiewicz z zakładów Ostrowieckich, przy wymijaniu zaczepił o wóz, z którego wypadł Juljan Sasa.

Sasa mając opętane ręce lejcami wleczony został przez konie na przestrzeni kilkunastu metrów, wskutek czego doznał bardzo ciężkich obrażeń ciała i w kilka godzin później zmarł.

Omal nie katastrofa budowlana
spowodowana lekkomyślnością dyrekcji wodociągów i kanalizacji

We wtorek w Kielcach o mało co nie doszło do katastrofy zawalenia się posesji miejskiej przy ul. Chęcińskiej 8 przebudowanej niedawno z gmachu PKU na budynek szkoły posesji. Ściana szczytowa gmachu zarysowała się i groziła runięciem.

Na miejscu wyjechali niezwłocznie prezydent miasta, wiceprezydent i naczelnik wydziału technicznego.

Ściany umocnione zostały żelaznemi tregrami, dzięki czemu usunięto niebezpieczeństwo katastrofy. Zachodzi jednak konieczność rozbiórki ściany szczytowej i ogólnej przebudowy.

Wypadek spowodowany został przez karygodny błąd dyrekcji wodociągów i kanalizacji, która przeprowadzając niedawno kanalizację w gmachu, wykopała pod gmachem dół głębokości 6 metrów.

Ponieważ wysokość fundamentów wynosiła 80 cm., nastąpiło ich osłabienie i zarysowanie się ściany.

—oOo—

(k) **URUCHOMIONE ZAKŁADY PRACY.** W tych dniach w Radomiu została uruchomiona fabryko wyrobów emaljowanych „Granit".

Fabryka ta zatrudniająca w chwili obecnej 154 robotników, przerobiona została z nieczynnej od kilku lat fabryki odlewów żelaznych Goldbluma.

Uruchomiona została również nieczynna od dłuższego czasu garbarnia „Młodzianów" w Radomiu, produkująca skóry miękkie.

Garbarnia zatrudnia narazie ok. 20 robotników.

Czy jesteś członkiem L. O. P. P.?

Małżeństwo -- to maska gazowa

Na peronie spotkałem pana Kopelmana, który odprowadzał właśnie odjeżdżającą małżonkę.

Pociąg ruszył, pan Kopelman ze smutnym wyrazem twarzy, powiewał przez jakiś czas chusteczką, a gdy ostatni wagon skrył się za zakrętem, wytarł sobie chusteczką nos i twarz jego rozpromienił uśmiech szczęścia

— Uf! — odetchnął z ulgą. — Nareszcie!

— Czego pan taki zadowolony? — zagadnąłem go.

Pan Kopelman przeciągnął się błogo.

— Żonnsia wyjechała. Daleko, daleko!

— To źle, że daleko. Bilet dużo kosztuje.

Pan Kopelman spojrzał na mnie z politowaniem.

— Odrazu poznać, że pan jest kawaler i pan nie wie ,ile to warte. Niech kosztuje! W takich wypadkach się nie żałuje pieniędzy! Czy pan masz pojęcie co to za przyjemność?

— Ale został pan teraz bez opieki.

— Na co mnie opieka? Ja potrzebuje, żeby mnie wysadzić? A że służąca czasem przypali kotlet ,to wierz mi pan, ja lepiej strawie spalony kotlet w spokoju, jak niespalony z ciągłym krzykiem.

Oczy pana Kopelmana przesłoniła mgła rozmarzenia.

— Żeby zrozumieć, co to za przyjemność, jak żona wyjeżdża, to trzeba przeżyć. Pan sobie wracasz do domu, nikt nie krzyczy, nikt się nie kłóci. Cisza wokoło. Pan sobie robisz co pan chcesz, pan możesz wyjść, pan możesz przyjść, pan jesteś wolny ptak!

Trzeba być żonatym, panie szanowny, żeby zrozumieć co to za uczucie. Jabym chciał to panu wytumaczyć, ale sam nie wiem jak. Przepraszam, czy pan siedział kiedyś w więzieniu?

— Nie.

— Szkoda. Bo to jest takie same uczucie, jakbyś pan wyszedł z więzienia. A może pan kiedyś nosił maske gazową?

— Owszem, nosiłem.

— Świetnie! Teraz już pan zrozumie. Jak pan ma maskę na głowie to, pan się dusi ,pan jest skrępowany, pan nie może odetchnąć głębiej i pana bierze cholera. A jak pan tylko zdejmie to pan czuje coś taką lekkość, pan oddycha pełną piersią, pan się czuje wolny i szczęśliwy.

I to samo pan czuje kiedy wyjeżdża żona. Zupełnie jakbyś pan zdjął maskę gazowa. Coś taka lekkość! Coś taka radość!

Wierz mi pan, warto się ożenić tylko po to, żeby przeżyć tę przyjemność.

Kiedy i jak przyjmuje się interesantów
w urzędach skarbowych

Wydany przez wicepremjera i ministra skarbu Kwiatkowskiego okólnik w sprawie przyjmowania interesantów w urzędach, podległych Ministerstwu Skarbu, brzmi następująco: „Godziny przyjęć interesantów w urzędach i instytucjach są różne, co utrudnia obywatelowi orjentowanie się kiedy i gdzie ma możność załatwienia swoich spraw. Dla uzyskana informacyj traci on zupełnie niepotrzebnie czas i energje.

W celu usunięcia tej anomalji w funkcjonowaniu administracji skarbowej zarządzam, by: 1) z reguły przyjmowanie i załatwianie interesantów odbywało się we wszystkie dni urzędowe w godzinach od 10 — 13 we wszystkich podległych mi władzach, urzędach i instytucjach, 2) forma załatwiania była konkretna i kompetentna, a więc załatwiający musi być do tego uprawniony czy z racji zajmowanego stanowiska, czy z tytułu delegacji. 3) czasokres przyjmowania i załatwiania interesantów nie był traktowany sztywno, przedłużenie poza godziny obowiązkowe zależy od ilości zgłaszających się, jak również i czasu koniecznego do ich załatwienia. Dane praktyczne powinny decydować o ilości potrzebnych urzędników do przyjmowania i załatwiania interesantów w danym urzędzie. 4) poza normalnym czasokresem przyjęć uwzględniono załatwianie interesantów zamiejscowych, urzędnikom, obowiązanym do przyjmowania interesantów, nie wolno było w godzinach na to przeznaczonych wyznaczać innych zajęć, pod pozorem których uchylaliby się od tych przyjęć. 5) we wszystkich urzędach i instytucjach pod tablicą, zawierającą nazwę urzędu czy instytucji, była umieszczona druga z napisem. „Przyjmowanie interesantów od godziny 10 do 13."

SPRAWIEDLIWOŚĆ ZWYCIĘŻA!

POWIEŚĆ.

313.

Duchemin zauważył, jak który z nich był ubranym, a spostrzegłszy wysiadającego Harmanta w ciemnym paltocie i niskim, miękkim kapeluszu, wziął go za barona de Reiss.

— Pozostań w miejscu — rzekł Raul do woźnicy. Tamtem niech sobie jedzie, gdzie zechce, o tego tutaj nam chodzi.

Fiakr z Owidjuszem oddalał się szybko. Harmant, straciwszy go z oczu wszedł do kawiarni i usiadł przy stole, tuż pod kryształowym kloszem lampy gazowej, która oświetliła twarz jego.

Duchemin, stojący po za szklanemi drzwiami, nie mógł pwstrzymać wybuchu gniewu.

— Otóż zażartowali sobie ze mnie jak z głupca! — wyszepnął. — Spostrzegłszy, że ktoś ich śledzi, zamienili ubrania. Ach! poczekaj ty rozbójniku, zbrodniarzu Soliveau!

I wracając do fiakra, powtarzał.

— Nietylko, że wszystko stracone jest dla mnie tego wieczora, lecz cała sprawa popsutą zupełnie. Odkryli, że ktoś ich śledzi... będą się teraz mieli na baczności... to jasne, jak dzień! Co czynić?

Rzecz naturalna, iż odpowiedzi nie znalazł no to zapytanie i udał się niezwłocznie do Batignolles. Amanda oczekiwała go niecierpliwie. Spostrzegłszy Raula, wchodzącego z zasępioną twarzą, odgadła, iż zaszło coś złego. Duchemin wszystko jej opowiedział. Mimo doznanego zawodu, dziewczyna wybuchnęła śmiechem.

— Ty się śmiejesz? —zawołał z wściekłością.

— Ach! jak się nie śmiać, kiedy to takie zabawne!

— Zabawne... — pomrukiwał Duchemin; — a oni teraz o wszystkiem wiedzą, będą się trzymali na ostrożności i nigdy już może nie zdarzy się sposobność do ich wyśledzenia!

— Kto wie? — odrzekła Amanda— trzeba tylko uzbroić się w cierpliwość. Mają obadwaj z sobą stosunki, więc o tem, a to rzecz główna! Znów się więc kiedyś powtórnie zobaczą...

Obowiązkiem jest twoim czuwać bezustannie.

— Będą się teraz dobrze pilnowali.

Wynajdź jakiś zręczny sposób.

— Jaki... ciekawym?

— Do ciebie należy pomyśleć nad tem. Trzeba być tak przebiegłym i chytrym, jak oni.

Duchemin rzucił się z gniewem na krzesło.

— Od jutra — zawołał — zacznę ich śledzić nanowo.

— To się już na nic nie przyda. Zresztą jutro niedziela, z pewnością widzieć się z sobą nie będą, szkoda więc czasu straconego daremnie. A gdybyśmy wyjechali jutro do Boile-Roi? —spytała.

— Doskonale! — odrzekł — przepędzimy dzień przyjemnie Mimo wszystko, nie zaznam spokoju, dopóki nie odkryję adresu tego wspólnego wroga naszego. Jakiż czart łączy go z tym Pawłem Harmant.

— Mówiłam ci już, że nowo uplanowana zbrodnia zapewne, której właśnie przeszkodzić należy.

Na tem przerwawszy rozmowę Duchemin z Amandą poszedł na obiad do jednej z pobliskich restauracyj, podczas gdy Harmant udał się do Brebanta dla spotkania ze swym wspólnikiem.

A co? przyznajesz, że miałem słuszność?—zawołał Soliveau, spostrzegłszy wchodzącego do oddzielnego gabinetu przemysłowca.

— Najzupełniej.

— Cóż się stało z fiakrem o czerwonych latarniach?

— Odjechał, zniknął, ujrzawszy moje oblicze w pełnym świetle.

— Tym więc sposobem Amanda straciła ślad wszelki... Przytomność umysłu warta góry złota.

— Powiedz mi... czy w rzeczy samej nie obawiasz się tej kobiety?

— Jużem ci dwa razy powiedział Jest to gęś głupia w całem znaczeniu tego wyrazu. Powinnaby przecie pamiętać, że ja mam w mem ręku przeciw niej broń straszną... broń, która odrazu zgubić ją może. Nie my i więc o tem więcej... Siadajmy do obiadu.

Tu obaj siadłszy przy stole, zajadali z zadziwiającym apetytem. Koło północy rozdzielili się, każdy z nich poszedł w swą stronę.

Idąc na ulicę Clichy, Owidjusz oglądał się co chwila dla upewnienia czy nie jest śledzony i przed przybyciem do swego mieszkania zrobił kilka dalekich obrotów. Wbrew swemu twierdzeniu, iż nie obawia się Amandy, przeczuwał, iż knuje ona plan zemsty i niepokoił się jej szpiegowaniem.

d. c. n.



161.

Ci, którzy czekać nie mogli, udali się z żądaniem do dyrektora, który jedno wszystkim powtarzał:

— Z końcem miesiąca... z końcem miesiąca moi przyjaciele. Na teraz myślmy o sztuce jedynie. To nasz majątek... Czekajcie!

La Fougere, nie odbierając żadnej wiadomości od swoich dwóch głównych wierzycieli, Verriera i jego spólnika uspokoił się potrosze.

— Rozmyślili się, iż lepiej czekać, niż wszystko stracić... — mówił sobie.

W ostatnim dniu miesiąca, zrana Leona, jak to było umówione ze wspólnikiem Verriera, przybyła do biura na ulicę Le Pelletier i została wprowadzono do gabinetu dyrektora.

Desvignes sam się tam znajdował. Przyjął aktorkę nader uprzejmie.

—Nie opóźniła się pani.. — rzekł do niej z uśmiechem.

Stosuję się ściśle do oznaczonej mi daty! Mój kapitał, sądzę, jest przygotowany.

— W zupełności... Racz pani chwilę zaczekać... Pójdę do kasy.

Tu wyszedłszy, uchylił drzwi biura i skinął na inkasenta którego obowiązkiem było ściąganie należności od wierzycieli. Gdy tenże przybył ku niemu, Desvignes szepnął mu scicha te słowa:

— Osoba, o której ci mówiłem, jest tam... Oto weksel. Idź poszukać fiakru i czekaj przy bramie, skoro ona wyjdzie, jedź za nią. Trzeba, ażebyś przybył do teatru wraz z nią równocześnie

— Dobrze, panie.

— Nie zapomnij żadnego szczegółu z wydanych przeze mnie poleceń, wykonaj ściśle wszystko, co ci powiedziałem.

— Będę się starał wywiązać jaknajlepiej.

Desvignes, wyjąwszy z kasy sto osiemdziesiąt jeden tysięcy franków, wszedł do gabinetu.

— Oto rachunek pani... — rzekł kładąc przed Leoną arkusz pokryty cyframi. — Racz go pani sprawdzić.

— Sto osiemdziesiąt jeden tysięcy franków i siedemdziesiąt jeden centymów... Tak... w zupełności — odpowiedziała.

Leona, przerachowawszy banknoty schowała je do małej ręcznej torebki, podpisała pokwitowanie, a pożegnawszy Arnolda, zwróciła się ku drzwiom.

— Jakże próby... idą dobrze? — zapytał.

— Doskonale.

— Kiedyż zamyślacie grać nową sztukę?

— Za kilka dni.

— Jesteś pani zadowoloną ze swojej roli?

— Nadzwyczajnie! Otrzymam niewątpliwie wielkie powodzenie, tak jak i sztuka zarówno.

— Tem lepiej! Miejmy nadzieję, iż pan La Fougere zbierze wiele pieniędzy.

— Nadzieja ta urzeczywistni się napewno!

Desvignes, odprowadziwszy młodą kobietę z całą uprzejmością do drzwi gabinetu, wrócił po jej odejściu, zacierając ręce i śmiejąc się owym strasznym milczącym śmiechem amerykańskiego rozbójnika.

Leona, wyszedłszy z biura, wsiadła do oczekującego na nią powozu, wracając do teatru, a tuż za nią jechał fiakr drugi, w którym znajdował się inkasent bankowy, upoważniony do ściągania należytości.

La Fougere tymczasem w najwyższem zdenerwowaniu chodził po swoim dyrektorskiem gabinecie, oczekując niecierpliwie powrotu aktorki.

Kasjer teatralny przychodził już kilkakrotnie powiadamiać go, że poprzychodzono z kupieckiemi rachunkami.

— Niech czekają! — zawołał La Fougere — powiedz pan. że pojechałem do banku po odbiór kapitałów.

I prowadząc dalej swoją przechadzkę, coraz bardziej zirytowany i niespokojny, powtarzał:

— Gdyby nieszczęściem w ostatniej chwili wyniknęło coś nieprzewidzianego między Verrierem a Leoną... gdyby nie odebrała pieniędzy... jakież zamięszanie, upadek, ruina!

Posłyszawszy nareszcie szmer kroków w korytarzu, pobiegł do drzwi i odetchnął swobodnie, ujrzawszy rozpromienioną Leonę.

— I cóż? — zapytał.

— Mam dla ciebie pieniądze.

— Widziałaś się z Verrierem?

— Nie, wydziałam się tylko z jego spólnikiem, który mnie przyjął nader uprzejmie i nic nie wspomniał o twoim długu, z czego wnoszę, iż rozmyśliwszy się rozumnie, czekać postanowili.

— Dajże mi prędko te pieniądze, oczekują wierzyciele, których coprędzej pozbyć się trzeba.

— Masz tu sto pięćdziesiąt tysięcy franków, tak jakieśmy się umówili — rzekła Leona, wykładając na stół z woreczka banknoty.

Jednocześnie zapukał ktoś do drzwi.

La Fougere, nakrywszy śpiesznie dziennikiem bilety bankowe, zawołał:

— Można wejść!

W progu ukazał się kasjer teatralny.

— Cóż tam znowu? — zapytał dyrektor.

— Odbiorca przyszedł po należność.

— Po jaką należność... od kogo? do kroć tysięcy djabłów?

— Z wekslem na sto pięćdziesiąt tysięcy franków od Juljusza Verriere.

— Ach! łotr... nikczemnik... ależ to podłość w najwyższym stopniu! — zawołał La Fougere, uderzając gwałtownie w stół ręką. — Verriere miał czekać... tak ułożyliśmy się pomiędzy sobą. Nie płać pan nic... ani grosza!

— Lecz ten inkasent jest to gbur... prostak. Powiedział, iż jeśli natychmiast nie otrzyma pieniędzy, sprowadzi komornika, zrobi zajęcie.

— Każ mu pan przyjść... Sam się z nim rozmówię.

Kasjer wyszedł.

d. c. n.

Amor stworzył pogromcę dzikich bestyj

W 18-ym w., a nawet w pierwszych latach 19-go w. nie znano w cyrkach numerów atrakcyjnych z dzikiemi bestjami. Conajwyżej pokazywano je w dobrze zamkniętych klatkach ciekawej publiczności.

Na właściwe „cyrkowe“ wykorzystnie bestyj naprowadził człowieka bożek miłości Amor. Stajenny pewnego cyrku wędrownego po spektaklu wieczornym romansował z córką dyrektora cyrku. Młodzi, nie mogąc wydalić się poza obręb cyrku, spotykali się zazwyczaj przy klatce z dzikiemi zwierzętami. Tego wieczora tygrys zaczął przeraźliwie ryczeć. „Uspokój tę bestję, bo jeszcze nam ojca sprowadzi na kark“ — powiedziała do ukochanego urocza cyrkówka. Młody człowiek nie namyślając się wszedł z tęgim batem w ręku do klatki tygrysa i uspokoił zwierzę kilkoma uderzeniami bata.

Nazajutrz stajenny zgłosił się do dyrektora z propozycją zaprodukowania nowego numeru z dzikimi zwierzętami. Dyrektor usłyszawszy, że stajenny zamierza uzbrojony jedynie w bat wejść do klatki z tygrysem i uspokoić rozdrażnione poprzednio zwierzę, nie chciał się na to zgodzić. Wkońcu jedna uległ. Poskramianie tygrysa przez człowieka stało się niebywałą atrakcją która ściągnęła do cyrku liczne tłumy. Właściciel wędrownego cyrku stał się dzięki przypadkowemu wyczynowi swego stajennego jednym z najbogatszych dyrektorów cyrkowych. A stajenny, w nagrodę otrzymał rękę córki dyrektora. Tak Amor dopomógł nietylko do pokonania tygrysa, ale równie do przełamania oporu papy, który pierwotnie ani słyszeć nie chciał o wyjściu jego córki za stajennego.

Krokodyl połknął poborcę podatkowego

Mieszkańcy Borneo nad brzegami rzeki Barito są muzułmanami. Jaki wierni wyznawcy Koranu. borneańczycy kąpią się codziennie w falach rzeki rojącej się od krokodylów. Niema dnia by żarłoczne bestje nie porwały kogoś z kąpiących się. Fatalistyczni wyznawcy Proroka, mówią „kiszmet“ i kąpią się dalej. Nikt nie myśli nawet o przepłoszeniu bestji.

Pewnego dnia reporter jednego z wielkich dzienników włoskich zauważył ku swemu niemałemu zdziwieniu kilku tubylców, czyhajcych na brzegu rzeki na krokodyla. Za chwilę zwierzę było upolowane. Tubylcy rzucili się niezwłocznie do oprawienia bestji.

Zaintrygowany dziennikarz postanowił zbadać przyczynę dziwnego zachowania się tubylców, którzy dotychczas nigdy nie odważali się polować na krokodyle. Co się okazało? Krokodyl połknął przed chwilą poborcę podatkowego razem z zebranemi od podatników pieniędzmi. Tubylcy w obawie by następca poborcy nie ściągnął od nich po raz drugi sum podatkowych, utopionych w paszczy krokodyla, postanowili rozpruć zwierzę i wydobyć pieniądze, znajdujące się w jego wnętrznościach.

Strajk lokatorów

Tego jeszcze nie było

W dobie współczesnych rozruchów strajkowych nie zanotowano jeszcze strajku lokatorów. Strajk taki nie był by inowacją. Przed kilku laty władze panamskie miały nielada kłopot ze strajkiem lokatorów w jednym z miast położonych nad kanałem.

W odpowiedzi na zastosowaną przez właścicieli domów podwyżkę komornego, lokatorzy odmówili płacenia czynszu dzierżawnego. Władze postanowiły złamać opór lokatorów przez policję. Groźba ta nie mogłaby jednak być spełnioną, gdy policjanci stanęli po stronie lokatorów i odmówili interwencji. Odniesiono się do władz centralnych, które wysłały wojsko do miejscowości objętej strajkiem.

Wydano surowe rozporządzenia, według których wzywanie do niepłacenia komornego karane było jako naruszenie zasady prawa własności. Kilku najbardziej opornych lokatorów aresztowano. Tem niemniej strajkujący odnieśli częściowy sukces, uzyskując zniżkę komornego o 10 proc.

Czy wiecie że...

W Moskwie skazano na 10 lat więzienia braci Seżakajeffów za spekulację kostjumami kąpielowemi, jakie sprzedawali z wielkim zyskiem nad morzem.

* * *

We Francji i Belgji przeprowadza się badania nad trującemi własnościami bluszczu. Przypisuje się mu wiele wypadków śmierci.

* * *

Najstarsza kobieta na Węgrzech ukończyła obecnie 104 lat życia. Twierdzi ona, że dożyje do lat 200, bo czuje się zdrowa i czerstwa — jednem słowem w pełni sił.

Wesoły Kącik

NA KOLEI

— Czy muszę kupić psi bilet?

— Ach, nie! Możesz pan jechać w zwyczajnym wagonie.

ROZTROPNY.

Policjant wiejski prowadzi aresztanta do miasta. Nagle wiatr zrywa więźniowi kapelusz.

— Ach, mój kapelusz — woła tenże. Pozwól mi pan pobiec za nim, panie policjancie.

— Ani mi to w głowie — odpowiada policjant — uciekłbyś napewno. Stój tu, a ja pobiegne za twoim kapeluszem.

DOBRA POSADA

— Masz zajęcie?

— Dziękować Bogu, dostałem niedawno niezłą posadę.

— Mianowicie?

— Produkuję się, jako głodomór w cyrku. Muszę głodować przez dwa tygodnie bez przerwy.

— Pobierasz chyba dobrą pensję?

— Pensję mam małą, ale zato jeść i pić dostaję, ile tylko zechcę.

W TRAMWAJU.

W przepełnionym tramwaju. Iks siedzi z zamkniętemi oczami.

— Śpisz? — pyta Igrek.

— Nie, ale nie mogę patrzeć na kobiety, które muszą stać.

ZE SPORTU

NOWINY OLIMPIJSKIE

Ciekawostki olimpijskie

Po wyniku Ovensa w skoku wdal (8 m. 06 cm.) ogłoszono przez megafony, że pobity został rekord świata -- przyczem wyjaśniono, iż poprzedni wynik Owensa 8 m. 13 cm. nie został uznany za oficjalny rekord świata. Okazało się, że spiker omylił się. Wynik Ovensa (813 cm.) uzyskany w USA został przez Federację Lekkoatletyczną uznany. Zatem 8.06 cm. Owensa jest tylko rekordem olimpijskim, a nie światowym.

* * *

Fińscy biegacze udzielili po biegu na 10000 m. wywiadu dziennikarzom. Okazuje się, że trójka zwycięskich finów miała zgóry ułożony plan działania. Salminen „szef ekipy“ zdecydował, że Askola pilnować będzie goźnego dla finów japończyka Murakoso. Zrobiło to dlatego, że nie wierzył w możliwości Askoli i chciał go poświęcić da ułatwienia sobie i Isoholli zwycięstwa. O bronzowym medalu finowie nie marzyli. Askola wykonał wskazówki Pozostali biegli tak jak się umówili. Obaj nie docenili swego rodaka. W pewnym momencie Salminen sądził, że biegnie zanim Isohollo, w istocie był to Askola. Dzięki wspaniałemu finiszowi zdobył on medal srebrny.

* * *

Salminen czekał osiem lat na możność zdobycia medalu olimpijskiego. Na Oilmpjadę w Amsterdamie i Lol Angeles nie chciano go wysłać, mimo, że był ne gorszy od swych rodaków. obecnie zdecydowano się na wysłanie go naskutek wspaniałych czasów jakie osiągał w Finlandji.

* * *

Owens stwierdził, że berlińska bieżnia lekkoatletyczna jest najlepszą bieżną na jakiej biegał w swej karjerze sprintera. Stwierdzają te zresztą wszyscy biegacze.

* * *

Woellkego po zdobyciu złotego medalu olimpijskiego za rzut kulą spotkała zasłużona nagroda. Woellke jest policjantem i miał stopień starszego sierżanta. Po sukcesie w rzucie kulą otrzymał on nominację na podporucznika policji.

* * *

We wtorek wieczorem odbył się finał drużynowych walk na floretv.

Włochy zajęły pierwsze miejsce po poddaniu się drużyny francuskiej przy stanie 9:4 dla Włochów; 2) Francja. Na trzeciem miejscu znalazły się Niemcy po wygraniu spotkania z Austrja w stosunku 9:5, 4) Austrja.

* * *

Polska i Brazylja, jako jedyne dwa kraje, otrzymały specjalne podziękowanie od Komitetu organizacyjnego Igrzysk olimpijskich za sprawne funkcjonowanie biur w wiosce olimpijskiej.

Walasiewiczówna rozstaje się ze sportem

Wajsówna marzy o złotym medalu — Kwaśniewska wychodzi zamąż

Walasiewiczówna oświadczyła przedstawicielom prasy, że definitywnie rozstaje się z lekką atletyką. Dotychczas była zawsze pierwszą, a nie chce być drugą, uważa więc, że powinna w danym momencie opuścić bieżnię.

Będzie uczęszczać obecnie na ostatni rok studjów wydziału wychowania fizycznego uniwersytetu w Cleveland, poczem poświęci się pracy instruktorskiej na polu lekkiej atletyki w Ameryce. Odnosimy zatem wrażenie, że może ona być dla Polski stracona, o ile nikt nie zainteresuje się aby ją w kraju zatrzymać.

Wajsówna natomiast nabrała znowu zaufania do siebie. Oświadczyła nam, że będzie obecnie jak najpilniej trenować, aby na igrzyskach olimpjskich w Tokio za cztery lata zdobyć złoty medal.

„W los Angeles przed czterema laty — mówi Wajsówna — zdobyłam medal bronzowy, obecnie w Berlinie uzyskałam srebrny, a zatem słusznem jest, abym za cztery lata zdobyła medal złoty.“

Kwaśniewska nie jest jeszcze zdecydowana, czy będzie nadal trenować, czy też opuści czynny sport. Jak wiadomo za miesiąc ma ona wyjść zamąż za krakowskiego sportowca Trytko, poczem oboje mają objąć obiecane posady w Warszawie. Niewiadomo zatem, jak się jej przyszłe życie ułoży i czy będzie miała możność kontynuowania treningu.

Los dla polskich wioślarzy nie był zbyt łaskawy

Onegdaj odbyło się posiedzenie kongresu międzynar. Federacji wioślarskiej.

Po załatwieniu szeregu formalności rozpatrywano sprawę organizacji tegorocznych regat olimpjskich, które nie są zbyt łatwe do przeprowadzenia ze względu na rekordową liczbę zgłoszeń.

Ostatecznie pozostawiono na stałe zasadę regat FISA, która powiada, że do ostatecznego wyeliminowania trzeba dwukrotnie przegrać w elminacjach.

Po przyjęciu tej zasady przystąpiono do losowania przedbiegów.

Trzeba przyznać, że los był dla Polski tylko w miarę względny, gdyż jedynie w jedynkach natrafiliśmy na przeciwnków, których pokonanie leży bezwzględnie w możliwościach naszego reprezentanta Verey'a.

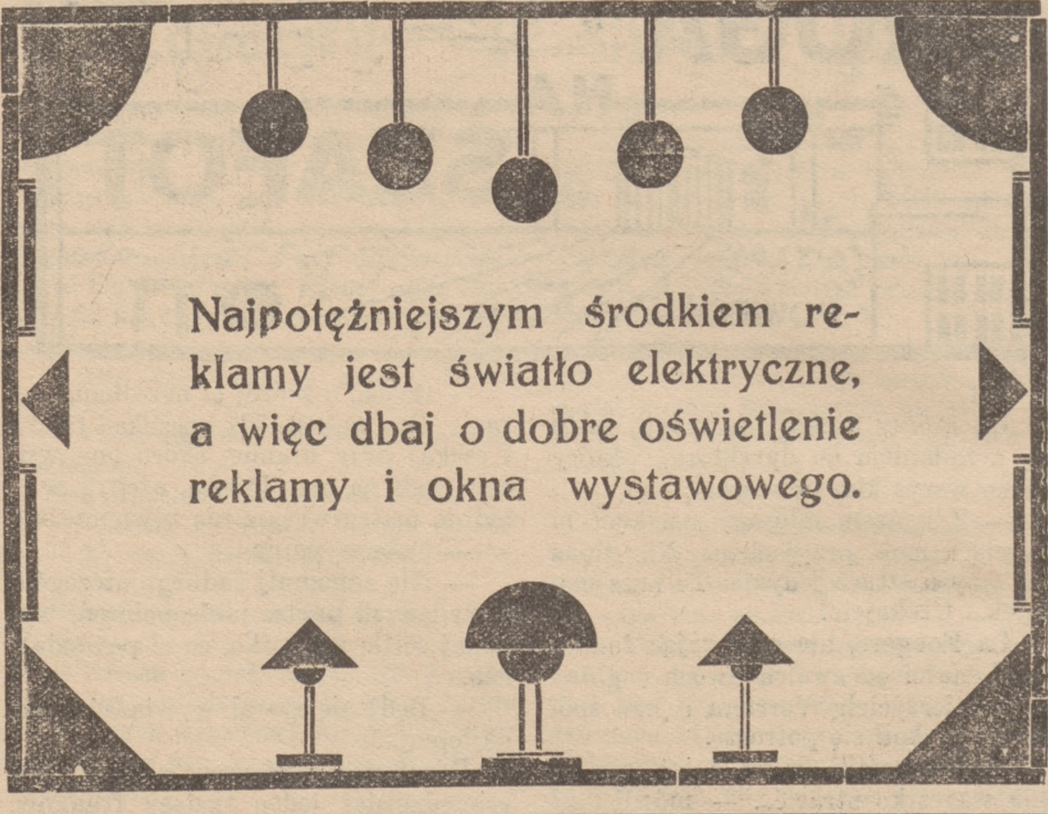
Natomiast najgorzej wylosowaliśmy w biegu dwójek ze sternikiem, w którym natrafiliśmy odrazu na faworytów. Do faworytów jednak zaliczają się też i nasi reprezentanci Branu i Siązak.

W ten sposób przedbieg dwójek będzie właściwie decydował o tem, kto wygra finał.

Również ciężką eliminację musi przejść nasza czwórka ze sternikiem oraz dwójka podwójna.

Natomiast dwójka bez sternika (t. j. Kobylański i Borzuchowski) znajduje się obecnie w doskonałej fomie, a przytem natrafili na stosunkowo łatwych do pokonania przeciwników. Powinni oni swój bieg wygrać.

Osady, które przegrały w przedbiegach we wtorek 11 bm. będą miały jeszcze jedną okazję w repesażach do zbakwalifikowania się do finału. Repesaże odbędą się dopiero we czwartek. Dobrze się stało, że przedbiegi jedynek wyznacz. na wtorek, a dwójek podwójnych na środę, gdyż Verey startujący w obu tych biegach będzie mógł sobie wypocząć.



Oburzający postępek ośrodka W. F. w Warszawie

Pławczyk otrzymał w środę bardzo nieprzyjemną depeszę z kraju. Oto zawiadomiono go o wymówieniu mu posady w ośrodku WF. w Warszawie (!). Jak się dowiadujemy, jest to już drugi wypadek wymówienia mu posady podczas jego nieobecności w ośrodku WF, co zasługuje na jak najostrzejsze potępienie. Zwłaszcza w przeddzień niemal jego najpoważniejszego wystąpienia na olimpjadzie w dziesięcioboju tego rodzaju fakt mógł mieć bardzo poważne następstwa i zdenerwować kompletnie zawodnika.

Na szczęście dowiedział się o takim „pięknym“ geście Ośrodka WF. min. Ulrych, obecny w Berlinie i z miejsca przyjął Pławczyka na posadę do kolejowego PW. obiecując poza tem interwencję w sprawie wyciągnięcia konsekwencji w stosunku do Ośrodka WF w Warszawie.

DOBRA ŻYDÓWKA, GDY SIĘ NA COŚ PRZYDA.

Rozegrane w ub. środę późnym wieczorem finałowe rozgrywki o mistrzostwo olimpijskie, we florecie pań dały zwycięstwo węgierce, Schascherer, która uzyskała złoty medal olimpijski.

Na drugiem miejscu znalazła się niemka, Helena Meyer, zdobywając srebrny medal. Warto zaznaczyć, że zawodniczka ta, barwy Niemiec reprezentowała już na olimpjadzie w Los Angelos, następnie po przyjściu do władzy Hitlera, jako żydówka wyemigrowała do Stanów Zjednoczonych, gdzie występowała w walkach pokazowych.

Na pół roku przed berlińską olimpjadą, Tschamer von Osten, Fuehrer sportu niemieckiego zwrócił się do Meyer z prośbą o powrót do Rzeszy i reprezentowanie barw Niemiec na olimpjadzie. Na propozycję tę żydówka skwapliwie się zgodziła, przybyła do Berlina i pilnie trenowała.

Trzecie miejsce zdobyła austrjaczka, Helena Preis, mistrzyni olimpijska floretu z Los Angelos.

✕ **ZARZĄD PODKOLEGJUM** zawiadamia swych członków, że w dniu 9 bm. o godz. 14.30 w lokalu przy ul. Żytniej 10 (dom społeczny) w Sosnowcu odbędzie się nadzwyczajne zebranie członków z udziałem przewodniczącego wydziału spraw sędziowskich z Częstochowy Osobne zawiadomienia wysyłane nie będą.

NIEMIEC ZDOBYŁ ZŁOTY MEDAL W NOWOCZESNYM PIĘCIOBOJU.

Na terenach Doeberitz odbyło ostatnią konkurencję w pięcioboju nowoczesnym. Okazało się, że zwycięzcą został niemiec, por. Hnadrick, 33 i pół pkt., 2) kpt. Leonard (USA) 39 i pół pkt., 3) Kpt. Abba (Włochy) 45 i pół pkt., 4) Thofelut (Szwecja) 47 pkt., 5) Kpt. Riter von Orban (Węgry) 55 i pół pkt., 6) Lemp (Niemcy) 65 pkt., 7) Starbird (USA) 67 i pół pkt., 8) Kpt. Bartha (Węgier) 76 i pół pkt., 9) Weber (USA) 80 i pół pkt., 10) Kpt. Boisman (Szwecja) 82 pkt.

✕ **CRACOVIA POKONAŁA RAPID.** W ub. środę na własnem boisku Cracovia pokonała wiedeński Rapid w stosunku 5:3 (2:2).



Wydawca Helena Mensiorska. Druk. „Expres Zagłębia“ Sosnowiec Teatralna 1. Redaktor odp. Tadeusz Lipski